

Amok

19 marca 2025

Dzielne jednostki amerykańskich sił ślepego rażenia na polecenie Pentagonu zaatakowały Jemen. Zbombardowano 30 obiektów niezależnie od ich przeznaczenia, Skutek – niezliczone jeszcze ofiary śmiertelne i setki rannych. W uzasadnieniu, ustami dowódcy generała Alexa Grynkevitcha poinformowano, że trafione obiekty należały do ośrodków dowodzenia, lub magazynów broni „oddziałów terrorystycznych” za jakie uznawani są żołnierze ruchu Huti. Dyrektor sił powietrznych rozkaz wykonał. Co o tym należy wiedzieć więcej, żołnierzom poskąpiono.



Jemeńskie siły oporu solidarne z Palestyńczykami w Gazie, na wiadomość o wznowionym zablokowaniu dostaw wody, żywności, pomocy humanitarnej dla ludności Gazy, wróciły do blokowania kanałem morskim statków z dostawami dla Izraela wyłącznie. Obrońcą interesu izraelskiego w tym regionie jest lotniskowiec „Harry Truman”. Jemeńskie oddziały dokonały trzykrotnej próby ataku na tenże okręt.

Izrael, odczuwający braki dostaw po półtorarocznej wojnie, odwołał się do pomocy Amerykanów, by w imię „prawa do swobody żeglugi morskiej” zlikwidować morski terroryzm. 17 marca amerykańskie lotnictwo przeprowadziło atak z powietrza na Jemen. Generał dowodzący zapowiada, że traktowany jako kontratak amerykański, potrwa tak długo aż osiągnięty zostanie cel co jest zwyczajowym pojowaniem wojny bez końca.

Korektę do takiego przebiegu zdarzeń wprowadza Scott Ritter – były oficer wywiadu wojskowego USA. Jego zdaniem, za podstawowy błąd oceny sytuacji należy uważać wewnętrzną sytuację Izraela, która jest pograniczem gorącej wojny domowej w efekcie polityki Benjamin Netanjahu „prowadzącej do tak

głębokich podziałów, że żydzi gotowi zabijać żydów”.

Brakiem rozeznania wykazuje się prezydent Trump zamieszczając 15 marca br. wpis internetowy, w którym zwracając się do oddziałów Huti ostrzega o rozkazie wydanym siłom USA bezwzględnej walki: „Wasz czas dobiegł końca. Ataki piractwa, terroryzmu i przemocy skierowane przeciwko siłom amerykańskim muszą się skończyć już dziś. W przeciwnym razie piekło, jakiego nigdy wcześniej nie zaznaliście, rozpęta się nad wami”.

Dodatkowo, nie omieszkął przestrzec Iran przed wspieraniem działalności Huti apelem: „Nie próbujcie zastraszyć prezydenta najpotężniejszego mocarstwa, który otrzymał największy mandat w historii prezydentury. Ameryka wyciągnie daleko idące wnioski”.

Wojenna dekada

Szef Pentagonu i prezydent USA bez uwzględnienia marginesu błędu, sami wpisują się w działalność terrorystyczną. Kontekst jest taki, że oddziały ruchu Huti toczą wojnę od 2014 r. przeciwko siłom powietrznym Arabii Saudyjskiej doposażanej militarnie przez Amerykę. Bomby, rakiety naprowadzane amerykańskim systemem wywiadowczym dziesiątkowały cele w Jemenie przez dekadę. Jemen nie reagował. Od roku konflikt nabrał charakteru wojny. Oddziały Huti rekrutują się z ludzi mających zasady, dlatego w końcu zapowiedzieli: „Nie będziemy dalej biernie przyglądać się trwającemu ludobójstwu w Gazie. Palestyńczykom należy się pomoc humanitarna, dlatego blokada musi być zniesiona. Dopóki te warunki nie zostaną spełnione, będziemy Izraelowi utrudniać żeglugę tranzytową przez Morze Czerwone”. Udało im się skutecznie zamknąć żeglugę do portu Ejlat, który to zbankrutował, co zrujnowało Izrael gospodarczo.

Amerykanie wtręcili się w tę wojnę rozpoczynając bombardowania jeszcze za administracji Bidena. W tej kwestii Trump nie różni się od poprzednika. Wytrawni wojskowi uważają, że doradcy prezydenta powinni kategorycznie odradzić wtrącanie się w konflikt bliskowschodni, bo jest on pod każdym względem niecelowy i szkodliwy dla USA. Cytując Scotta Rittera: „Nie przystoi naczelnemu dowódcy wypowiadać się w interesie cudzego konfliktu, który zagraża życiu jego własnych żołnierzy. To jest brak szacunku dla podwładnych, bo żołnierze powierzają swoje życie i godność, a potraktowani są jak smarkacze uczestniczący w grze komputerowej. Panie prezydencie, zamknij się pan. To wszystko co może pan w tej sytuacji zrobić! Huti nie przejmą się pana słowami, jak nie przejęli się innymi. Jedyne co potrafi pan robić – to zrzucać bomby, ale atakowani w odpowiedzi poślą rakiety. Podobnie naraża pan Iran, co działać będzie tak samo czyli nieskutecznie”.

Analitik gospodarczy twierdzi: „Dla uniknięcia skutków własnej głupoty prezydent USA powinien wycofać się. Sekretarz obrony powinien wiedzieć, że niewykonalne jest wysłanie 700 tysięcy żołnierzy w ten region, bo doszłoby do eskalacji całego obszaru. Ceny ropy poszybują wtedy ponad wszelką kontrolę, czego nie wytrzyma gospodarka amerykańska. Taki będzie koniec nieodpowiedzialnej decyzji podpowiedzianej przez niekompetentnych doradców. Sami Amerykanie nie udźwigną ze spokojem ceny 120 dolarów za baryłkę ropy (aktualna cena to 70 dolarów).

Wszelkie planowane zmiany w państwie wymagają stabilizacji, a taki skok ceny podstawowego surowca energetycznego wysadzi w powietrze chęci reform i ludzką cierpliwość chyba, że po etapie poszukiwania pokoju na jednym froncie, ludziom Trumpa zależy na wojnie. W takim scenariuszu Iran spokojnie zniweczy wszelkie amerykańskie instalacje wywiadowcze, zniszczy Izrael, a człowiek mający nadzieję na pokojową nagrodę Nobla z wierności dla pieniędzy Izraela przeprowadzi nuklearny atak odwetowy przechodząc do historii jako największy i najbardziej

podstępny podżegacz wojenny nowożytnej historii”.

Analogie irackie

Pomówienie Iranu przez Marco Rubio o wspieranie wojowników jemeńskich przypomina jak podczas wojny z Irakiem Amerykanie lustrowali zasoby Iranu. Jedyne co znajdowało się w ich zasobach to rakiety średniego zasięgu typu „Toczek”. Jemen o liczbie ludności zbliżonej do Polski, ma dziś własne możliwości produkcji broni i wykształconych na Zachodzie specjalistów. Wykorzystując rodzime obliczenia i zaplecze naukowe produkują swoje rakiety hipersoniczne, stąd przez lata oparli się skutecznie zakusom zewnętrznym. Przypisywanie wpływów Iranu na państwa regionu jest nawykiem pomijającym fakt jak szerokiej gamie państw Amerykanie udostępniają swoje systemy wojskowe. Zgodnie z takim rozumowaniem, Amerykanie są tak samo odpowiedzialni za sytuację na Ukrainie, co i za bezwzględną politykę Izraela zapewniając mu wszystkie narzędzia wojenne.

Po zbombardowaniu Jemenu, rzecznik Huti Abdul Malik oświadczył, że ów akt agresji potraktowany jest jako nieuzasadnione uderzenie na szereg guberni Al-Dżauf, Hudajda, Sana powodujący ofiary śmiertelne i rannych wśród cywilów. Jako operację odwetową Jemeńczycy potraktowali atak na amerykański lotniskowiec H.Truman i jednostki mu towarzyszące na Morzu Czerwonym. Użyto 18 pocisków rakietowych oraz dronów. Atak przeprowadziły skoordynowane siły wojsk lotniczych i morskich. Zasoby obronne lotniskowca pozwoliły na zestrzelenie rakiet, ale nie znaczy to, że Huti na tym poprzestaną. Nie doszłoby do wymiany ognia, gdyby uszanowana została zasadność działania Huti, którzy sami jako Arabowie wstawiają się za wyniszczanymi metodycznie Palestyńczykami. Oni nie żądali poddania się wojsk IDF, a jedynie zaprzestania ludobójstwa drogą głodzenia i bombardowania.

Brak bilansu

Rozwiązaniem bliskowschodnim byłoby raz jeszcze posłać stanowczego S. Wittkoffa, doprowadzić do tego, żeby usadził w fotelu Netanjahu, plasnął na otrzeźwienie jego oblicze i zażądał natychmiastowego odblokowania Gazy i rezygnacji z pełnionego stanowiska. Sojusznicze zobowiązanie powiększające stan konta amerykańskich zwolenników nie pozwala na takie rozstrzygnięcie. Huti zachowali się honorowo – dopóki trwała pomoc humanitarna, nie atakowali dotrzymując słowa o zawieszeniu walk. Bombardowanie ludzi celem wymuszenia akceptacji nikczemności nie przejdzie. Jest materiał wideo ukazujący wojownika Huti ratującego życie rannego kolegi. Ubrany w sandały, cywilną kurtkę bez kamizelki kuloodpornej, bez całego osprzętu jaki mają amerykańskie king-kongi, biegnie przez otwarty teren z ciałem rannego na plecach; mimo ostrzału nieprzyjaciela stara się uratować swojego towarzysza broni. Można używać rozmaitych określeń na tych walecznych ludzi, ale to najtwardsze charaktery na świecie o wysokim morale i gotowości poświęcenia w imię ratowania, nie niszczenia.

Nazwa Huti – określa odłam religijny islamskich szyitów będących rdzennymi mieszkańcami regionu sięgającego po Arabię Saudyjską. Są zamkniętą enklawą ludności o ogromnym poczuciu lojalności wzajemnej. Mimo lat zakusów arabskich na próby zajęcia ich ziemi, nie poddali się i nie poddadzą.

Podsumowując cele i koszty – wystarczyłoby odblokować pomoc humanitarną dla Gazy, żeby kosztowne w utrzymaniu i wyposażeniu lotniskowce amerykańskie nie musiały patrolować terenu Morza Czerwonego. Poza ich utrzymaniem, prowadzone działania militarne (bombardowanie, odpieranie ataków Huti) pochłania kolejne miliardy dolarów. Wystarczyłoby rozmową telefoniczną powstrzymać uznanego mocą wyroku za przestępcę – obłąkanego wojną Netanjahu . Ignorancja połączona z arogancją Ameryki w roli światowego dyktatora podpowiada jedyne rozwiązanie – siłowe.

Bombardowani przez 10 lat Huti uodpornili się. Ciekawszym szczegółem jest fakt, że Amerykanie nie mają pojęcia co zostało zbombardowane. Huti dysponują ruchomymi obiektami, z których mogą razić przeciwnika. Niezależnie od nich mają obiekty- atrapy. Frustracja wśród Amerykanów będzie narastać, ponieważ ofiarami zniszczeń są cywile. Podobnie jak w Iraku ostrzeliwując nieistniejące stanowiska broni, której nikt nie znalazł, wysadzano w powietrze autobusy pełne pasażerów, ciężarówki, bo spreparowano legendę, której rzeczywistość nie potwierdzała. Niezrozumienie zjawiska Huti eskalowane przez prezydenta USA, doprowadzi do kolejnej fali tysięcy zabitych osób cywilnych stawiając Amerykanów w jednym szeregu z ludobójcami z Izraela.

Zdumiewająco naświetlają sytuację w Jemenie polskie media. Obowiązuje w nich interpretacja o „wsparciu przez Amerykanów rebeliantów antyrządowych”, właściwa scenariuszowi o kolorowych rewolucjach.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: WolneMedia.net